Nr. 14. Dnia 14 stycznia. **Poniedziałek.** **Dnia 2 (14) stycznia 1889 r.**

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Hilarego Bisk. D. K.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 8 w.	Piątek: Katedry Św. Piotra.
Wtorek: Pawła 1-go pustelnika.	Zachód „ „ 4 „ 7.	Zachód „ „ 5 „ 35 r.	Sobota: Henryka Bi sk M.
Środa: Marcella Papieża.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 58.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.	Niedziela: Fabjana i S ebastjana M.
Czwartek: Antoniego Opata W.	Przybyło „ „ 0 „ 20.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. zimna 8° R.	Poniedz.: Agni eszki Panny M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radogosta, jutro Domosława.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia bednarzy. (Sala magistratu—5 po południu.)—Sesja kwartalna zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów. (Sala magistratu—5 po południu.) —Posiedzenie członków wydziału administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, pogadanka p. E. Jankowskiego „O sadownictwie". (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Pierścień rodzinny" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Wesele Figara" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Guzik" i „Słomiany człowiek", jutro „Dwie damy";— Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Grube ryby" i „Aby handel szedł". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W dniu dzisiejszym zbiera się wybrany świeżo sejm pruski po raz pierwszy na sesję pięcioletnią. Cesarz Wilhelm zamierzył otworzyć go osobiście, pragnąc widocznie zaznaczyć, jak wiele obiecuje sobie po przedłużeniu do lat pięciu okresu prawodawczego w Prusiech. Sejm tegoroczny ma się zająć dawno oczekiwaną reformą podatków bezpośrednich.

Parlament rzeszy niemieckiej w rozpoczętym dzisiaj tygodniu przystąpić ma do obrad nad projektem akcji kolonjalnej; następnie zajmie się on ustawą o zabezpieczeniu pracujących od starości i o stowarzyszeniach. Prasa półurzędowa zajęta jest przygotowaniem umysłów do nowego kredytu na reformę artylerji polowej w Niemczech. Artylerja ta, której Niemcy zawdzięczają trjumfy niesłychane z roku 1870/71-go, nie uczyniła żadnego postępu w organizacji swojej od r. 1873-go, podczas kiedy — jak zapewniają półurzędowe *Politische Nachrichten* — od owego czasu wszystkie mocarstwa sąsiednie udoskonaliły tę część broni w miarę epokowych wynalazków ostatniej doby w zakresie sztuki strzeleckiej, do których przybywa najświeższy wynalazek prochu bez dymu. Na razie tylko 15 miljonów marek ma rząd poświęcić reformie artyleryjskiej; można być pewnym wszakże, iż w roku przyszłym okaże się potrzeba kredytu „dodatkowego" na ten sam cel w wysokości — znowu zapewne nie mniejszej, jak 15 miljonów.

Ten Mars niemiecki — jak go wymalowały „Wesołe świstki" berlińskie—na ten szczególny i niewygodny przymiot, że bardzo szybko wyrasta z odzieży. Zaledwie ukuto mu nowy pancerz i zasznurowano go w nim, a już po niespełna roku pokazuje się regularnie miara zaciasną i trzeba albo sztukować, albo nowy przykrawać kostjum żelazny. To męczy i denerwuje, zwłaszcza, gdy krawcem jest cały — opłacający podatki naród.

Boulanger tak jest pewnym swego zwycięztwa w Paryżu, że jeszcze przed dniem 27-ym b. m. zamierza złożyć mandat z departamentu Nord, na mocy którego zasiada obecnie w izbie. Sądzimy, że wobec prawie jednomyślnego poparcia ze strony monarchistów jego pewność siebie nie okaże się zawodną lekkomyślnością, pomimo nawet, że „federacja robotników socjalistycznych we Francji" uchwaliła świeżo głosować solidarnie za Jacques'em, a grupa rewolucjonistów, nosząca *ad honores* imię Blanqui'ego, postawiła własnego kandydata w osobie redaktora *Cri du peuple*, Boule'go.

Radical paryski zestawił budżet dochodów i wydatków Boulangera za r. 1888 ym. Dochody wynoszą: djety poselskie 9,000 fr., pensja jeneralska 10,500, pensja legji honorowej 2,000, razem 21,500. Wydatki: najem domu i służby 20,000 fr., konie i powozy 20,000, tualeta osobista 10,000, posag dla córki 100,000 koszta wyborcze w 15-tu departamentach 3,000,000, koszta życia kawalerskiego (podróż do Hiszpanji i t. p.) 50,000, razem 3,200,000 fr. Wydatki przewyższają przeto dochody o 3,178,500 fr. Z wynurzeń przyjaciela ex-jenerała, p. Chincholle, wiemy, że otrzymał on z Ameryki 400,000 fr. Z mowy, wygłoszonej przez Laisanta w Nancy, dowiedziano się, że hr. Dillon i Rochefort włożyli w „entreprizę" po 100,000 fr. Złośliwy *Radical* wie także i o tem, że eks-jenerałowi przysłano „z tamtej strony Renu" 500,000 fr. Wszystko to czyni razem 1,100,000 fr. Zkąd przeto pochodzą reszta w sumie 2,078,500? Odpowiedź w każdym razie byłaby pouczającą.

Jutro w Anglji i Walji odbędą się wybory do ciał autonomicznych w hrabstwach, utworzyć się mających na podstawie świeżo uchwalonego bilu Ritschiego. Rady te, jednolite w swoim ustroju, zastąpić mają wiele władz i urzędów, których zakres działania wikłał się i krzyżował dotąd ze szkodą administracji. Nowe „rady hrabstw" będą się zajmowały poborem podatków, zaciąganiem pożyczek publicznych, zarządem domów ubogich i obłąkanych, utrzymaniem dróg, mostów, tuneli i spławów rzecznych, parków publicznych i kolei konnych, sprawami hygieny, kontrolą zakładów oświetlenia, dozwalaniem widowisk i t. d. Rady wybierane są przez ludność podatkującą na lat trzy; kobiety głosują także. Londyn tworzy odrębną „radę hrabstwa", złożoną ze 118-tu członków.

Poseł serbski przy dworze wiedeńskim, Milan Bogiczewicz, został odwołany, a miejsce jego zajął Milan Petrujewicz. *Br. Z.*

Budżet państwa.

(Telegram *Ajencji północnej.*)

Petersburg 13-go stycznia.

Dochody państwa w porównaniu z budżetem r. 1888 go przedstawiają się w sposób następujący:

Dochody zwyczajne w r. 1889-ym obliczono na sumę o 9,362,920 rs. większą; nadwyżka spodziewana jest: z podatków gruntowego i leśnego w sumie 137,136 rs., handlowego 1,988,000 rs., z opłat od kapitałów 212,000 rs., z opłat od trunków 4,790,800 rs., z opłat od nafty i jej produktów 3,024,000 rs., z opłat od zapałek 2,029,000, z opłat notarjalnych, sądowych i t. p. 246,000 rs., z paszportów 205,000 rs., od ubezpieczeń 170,000 rs., z opłat stemplowych różnych źródeł 463,061 rs., z poczty 2,126,500 rs.; z telegrafu 366,000 rs., z oddzielnych czynszów 596,231 rs., z lasów 767,622 rs., z zakładów górniczych rs. 707,200, z kolei 3,750,192 rs., ze sprzedaży wyrobów produkcji zakładów skarbowych 192,036 rs., z kapitałów skarbowych i operacyj banku 1,485,459 rs., ze zwrotu pożyczek 929,799 rs., z zasiłków skarbu z kas miejskich 366,254 rs.

Nadto zwiększone dochody wynoszą: z akcyzy od produkcji cukru z buraków 28,000 rs., z mennicy 48,982 rs., ze sprzedaży skarbowych majątków nieruchomych 38,068 rs., z wykupu od włościan dawniejszych dóbr państwa 47,071 rs., z opłat od prywatnych wychowańców skarbowych zakładów naukowych 27,670 rs., z kar 34,266 rs.

Zmniejszenie dochodów w porównaniu z r. 1888 przewiduje się: w akcyzie od tytoniu 423,000 rs., w dochodach celnych 3,570,500 rs., w podatku górniczym 193,200 rs., z wykupu od włościan dawniejszych dóbr prywatnych 671,962 rs., z obowiązkowych opłat od towarzystw kolejowych 5,888,426 rs. w dochodach różnych źródeł 4,585,484 rs.

Wydatki zwyczajne na r. 1889-ty, w porównaniu z budżetem r. 1888, podwyższone są o rs. 5,338,888.

We wszystkich ministerjach, stosownie do nowych potrzeb państwa, nadzwyczajne wydatki przeznaczono: na budowę kolei: samaro-ufimskiej, ufo-złatoustowskiej, pskowsko-ryskiej, rżewo-wiaziemskiej i kolei obwodowej suramskiej; na powiększenie taboru oddziału kolei zakaspijskiej od Uzun-Ada do rzeki Amu-Darji; na studja nowych linij kolejowych: na wykup prywatnych kolei na rzecz skarbu i na budowę portów.

W najpoddanniejszym raporcie minister skarbu pisze:

Gdy ogłoszony został budżet na rok 1888-my mniemano, iż oparty on był na zasadach sztucznych, że dochody nie wpłyną w zamierzonej wysokości, a wydatki przewyższą zakres budżetowy. Takie przewidywania tłumaczyły się poniekąd tem, że bezdeficytowy budżet r. 1888-go następował bezpośrednio po budżecie r. 1887 go, w którym niedobór wynosił 36,000,000 rs. Fakta późniejsze wykazały jednak, że przewidywania budżetu r. 1888-go opierały się na pewnej zasadzie. Rzeczywiste wpływy przychodów w r. 1888-ym w ogóle i w całości nietylko, że dosięgły przewidywań budżetowych, lecz w rzeczywistości przewyższyły je nawet.

Dochody budżetu 1889 go r. również obliczono tak ostrożnie, iż wpływ ich w całości poczytywać można za nader wiarogodny.

Przechodząc dalej do wydatków, minister skarbu wspomina o ściśle dokładnem wykonaniu w ciągu roku 1888-go Najwyższej woli, niedopuszczania rozchodów ze źródeł w budżecie nieprzewidzianych, wskutek szczerze pokojowej polityki, usuwającej wszelkie powody do starć z obcemi mocarstwami.

Budżet nadzwyczajny minister usprawiedliwia przewodniemi celami: prowadzenia energicznie budowy rozpoczętych kolei, ulepszenia kolei istniejących i odpowiedniego urządzenia portów wywozowych. Istnieje wprawdzie przekonanie, iż dla rychlejszego osiągnięcia tego celu nie należy szczędzić żadnych środków i śmiało zaciągać pożyczki. Lecz pożyczki dotkliwie obciążają skarb i mieszkańców państwa, dlatego też należy unikać zobowiązań kredytowych, a wydatki nadzwyczajne ograniczać wypada tylko wprost do sum, jakie się ma do rozporządzenia.

Rozważając chwianie się kursu, minister zniżkę panującą w pierwszych miesiącach r. z., objaśnia wpływem wrogiej prasy zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej i szaloną spekulacją, będącą zarazą giełd.

Część sprzedanych w Niemczech papierów rusiskich przeszła do Holandji i Francji, gdzie lepiej zrozumiano stan ekonomiczny Rosji. Lecz za to większą część sprzedaży dokonano do Rosji, co pochłonęło znaczną sumę naszych wewnętrznych zobowiązań. Objaw to wielce pożądany.

Wobec nowej możności zaofiarowania naszych walorów giełdom zagranicznym i niepewności co do przyszłych urodzajów, cenę rubla w złocie obliczono oględnie na 1 rs. 70 kop.

W końcu raportu minister zaznacza, iż Rosja może rozpocząć rok nowy z zupełnym spokojem o przyszłość.

Notatki w karnecie.

Duszo wszelka, na nienawiść świata i ludzi cierpiąca, nie czytuj, proszę, rubryki niniejszej.

Nie znajdziesz tu bowiem refleksyj ponurych, ani biadań jeremjaszowych. Wszystko, co ma styczność z powagą, zostaje nielitościwie z tego miejsca wygnane. Nie treści życia, ale jego piance, lekkiej i znikomej; nie pożywnej strawie, ale zabawie poświęcać będziemy ten kącik zaciszny. Znajdziecie tu echa muzyki tanecznej, szumu wachlarzy, chrzęstu spódniczek balowych, a może, może i wspomnienie westchnień namiętnych i spojrzeń płomiennych i upojeń przelotnych, które sprawiają, iż lepsza w maju chwila jedna, niż w jesieni całe lata.

Zresztą, o duszo, na hypokondrję cierpiąca, posłuchaj, co mówi Renan: „Gdybym mógł radzić młodzieży, rzekłbym: niech się bawi, albowiem ciężko jest żyć bez wspomnień!” A stary filozof bezwątpienia nie miał tu na myśli młodzieży pustej i bezmyślnej, co zabawę za cel życia obrała; przeciwnie, mówił on to do młodzi, która do rozwoju dąży, tunele wierci, gwiazdy na niebie liczy, z pracowni prawdy i pewniki ludzkości ogłasza. Zna Renan życie, zaiste!...

W chwili, gdy popielec głowy nam posypie popiołem, zniknie rubryka niniejsza bez śladu, zwiędnie, jak kwiat bez rosy ożywczej. Tymczasem zaś niech będzie wiernem odbiciem pory karnawałowej, którą r. 1889-ty dłuższą pono, niż zazwyczaj, ustanowić raczył.

Notujmy więc...

Skoro Sylwester odznaczył się w r. b. tem, że go wcale nie było, a maskarady chorują na anemję, słuszną jest rzeczą, iż sobotnią zabawę w Towarzystwie wioślarskiem uważać będzie ludzkość tańcząca za pierwszy strzał na linji karnawałowej.

Z uderzeniem tedy godz. 11-ej ujął p. Walter, nadworny Towarzystwa skrzypiciel, smyczek do ręki i zabrzmiały dźwięki poloneza. Różnobarwny wąż długo rozwijał po sali swe skręty, a na czele pochodu szli: wiceprezes Towarzystwa, p. Kucharzewski, z panią Trzaskową i gospodarz lokalu zimowego, p. Eligjusz Maleszewski, z panią Oborską.

Ba! ten p. Maleszewski!... Jeżeli na gospodarza zabaw potrzeba mieć specjalne dane, p. M. urodził się gospodarzem napewno, albowiem umie być czynnym w granicach możliwości, uprzejmym zaś jest bez granic. Niechby mu się jakaś zabawa w Towarzystwie chciała nie udać, no, no!...

Składamy damom ukłon głęboki (najgłębszy pono pod pierwszem oknem, biorąc na lewo od estrady) i przechodzimy pod dowództwo p. Grabowskiego, który w asystencji p. Łuniewskiego steruje wytrwale wśród raf kontredansa i mazura. Dodajmy, iż zadanie aranżera jest dobrze ułatwione: ma załogę liczną, karną, strojną, ożywioną i wesołą. Czyż wobec tych warunków podobna mówić o celności pierwszego strzału w tegorocznej kampanji karnawałowej?

Bawiono się tedy bardzo długo i bardzo ochoczo, co dobrze wróży przyszłym zabawom w Towarzystwie wioślarskiem. Za dwa tygodnie spotkamy się znowu w sali balowej na Królewskiej...

Początek już zrobiony... Do środy, do balu „pudrowanego” spoczywaj, miły karneciku, spokojnie...

Jegomość w czarnym fraku.

— W dniu wczorajszym, jako w Nowy rok st. st., odbyły się w b. zamku dwa przyjęcia dla osób, składających noworoczne życzenia. O godz. 11-ej rano przyjmował JW. jenerał-gubernator Hurko. Przyjęcie odbywało się w 4-ch salach, w ktorych zebrało się około 600 osób z pomiędzy jeneralicji, oficerów, urzędników dworskich i klasowych urzędników wojskowych i cywilnych, wreszcie obywateli. Pokój przy sali małej portretowej zajęły osoby wojskowe i cywilne, zostające przy p. jenerał-gubernatorze, oraz kancelarja; urzędnicy dworscy i konsulowie zagraniczni zebrali się w sali małej portretowej, duchowieństwo i urzędnicy cywilni w sali błękitnej, wojskowi zaś w sali kolumnowej. JW. jenerał-gubernator obszedł wszystkich, zacząwszy od swego otoczenia, a skończywszy na wojskowych, przyczem raczył rozmawiać z wieloma osobami. Drugie przyjęcie odbyło się o godz. 2-ej. Tutaj składały życzenia te same osoby—lecz już z damami—małżonce JW. jenerał-gubernatora, Marji Andrejewnie Hurko. Pani jenerał-gubernatorowa raczyła z każdym rozmawiać i żegnać się uprzejmie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do rady państwa wniesiono projekt utworzenia specjalnych „instytutów pedagogicznych”. Dla zapewnienia projektowanym zakładom dobrych profesorów, zakłady te mają być otwierane wyłącznie w miastach uniwersyteckich. Otwarcie każdego poszczególnego instytutu projekt stawia w zupełnej i wyłącznej zależności od woli i uznania ministerjum oświaty.

= Z pism russkich czerpiemy wiadomość o zamierzonej reorganizacji rządów gubernjalnych w Królestwie Polskiem. Zapoczątkowaniem tej zmiany ma być w najbliższej przyszłości zupełne zniesienie osobnych wydziałów prawnych w rządach gubernjalnych. (Wydziały te, w myśl Najwyższego ukazu z d. 26-go marca r. 1869-go, składają się z radcy i kancelistów, prócz których w rządzie gubernjalnym warszawskim znajduje się nadto pomocnik referenta.)

= W ministerjum spraw wewnętrznych, o czem juz donosiliśmy powzięto zamiar ułożenia normalnej ustawy kas wkładowo-zaliczkowych i przezorności dla robotników i oficjalistów wszystkich fabryk oraz zakładów przemysłowych. Ponieważ takie kasy w wielu fabrykach dawniej już zostały urządzone, przeto inspekcje fabryczne mają się zająć zebraniem ustaw pomienionych kas oraz ich sprawozdań, na podstawie których ułożona będzie ustawa normalna. Zakładanie kas przezorności ma być w pewnym określonym terminie obowiązujące, sprawa zaś ta poruczoną będzie do wykonania również inspekcjom fabrycznym.

= Z inicjatywy starszego zgromadzenia krawców, poruszona została myśl ustanowienia dla wszystkich cechów pomocy lekarskiej. Projekt ten zasadza się na tem, aby zjednać sobie kilku lekarzy, którzyby za stałą umiarkowaną roczną pensję udzielali bezpłatnej pomocy członkom zgromadzeń rzemieślniczych w lżejszych wypadkach chorób, ciężej bowiem chorzy zazwyczaj udają się do szpitali. Jednocześnie starsi zgromadzeń rzemieślniczych weszliby w porozumienie z kilku aptekami pod względem wyjednania możliwych ustępstw od taksy za lekarstwa.

= Telegrafistom pochodzenia niemieckiego ewangelikom, którzy rozpoczęli służbę w Cesarstwie, a dziś pracują w Królestwie, przyznano obecnie takie same przywileje, jakie służą urzędnikom, którzy z Cesarstwa przenieśli się do Królestwa.

= Na lewym brzegu Wisły około smoka wykonano roboty, celem podwyższenia tamy podłużnej aż do projektowanej wysokości, stosując się w tej mierze do przepisów zarządu komunikacyj. Ponieważ roboty rozpoczęto dopiero w drugiej połowie roku, nie zdążono robót faszynowych zabrukować wskutek wczesnej zimy i odłożono je do wiosny r. b. Do obejrzenia i przyjęcia robót tych od przedsiębiorcy wyznaczył p. prezydent miasta komisję, składającą się z inżenierów miejskich pp: Sumińskiego i Barcikowskiego, a ze strony zarządu kanalizacji, z zastępców głównego inżeniera oraz inżeniera stacji pomp na Czerniakowskiej, p. Słowikowskiego. Komisja zbierze się w ciągu bieżącego tygodnia.

= Linja głównego kolektora B, przerzynająca ogród Saski, przechodzi przez środek bramy od ulicy Marszałkowskiej, brama więc ta podczas robót będzie zamknięta. Aby nie narażać przechodniów na stratę czasu przez okrążanie ogrodu, zamierza zarząd kanalizacji przenieść istniejącą dotychczas bramę na czas robót kanalizacyjnych o 4 do 5 łokci na lewo ku budynkowi giełdowemu. Mimo to, osoby dążące ku bramie przy ulicy Niecałej musiałaby w dalszym ciągu przechodzić przez wykop, zarząd jednak kanalizacji, dbały o wygody publiczności, przeprowadzi w tem miejscu budowę kanału sposobem tunelowym. Roboty ziemne rozpoczną się z początkiem p. m., przygotowawcze zaś już rozpoczęto.

= Według *Gazety losowań*, superdywidenda nie zaś, jak donosił *Dzien. łódzki*, dywidenda od akcji kolei łódzkiej za r. z. szacowana jest na rs. 12 kop. 50 od akcji sturublowej.

= Grono kelnerów, zajmujących się utworzeniem stowarzyszenia na wzór cechu kucharskiego, uchwaliło urządzić zabawę tańcującą, z której dochód mógłby stanowić pierwszy fundusz zakładowy. Bal kelnerski ma się odbyć w d. 3-im lutego, w niedzielę, w sali Doliny szwajcarskiej.

= Dziś, o godzinie 1-ej, odbyło się poświęcenie szkoły rzemiosł pani Tokarzewskiej. Obrządku dopełnił ks. Zygmunt Chełmicki.

= Dowiadujemy się, iż b. prezes dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, br. Mengden, otrzymał od urzędników tej dyrekcji album, złożone z artystycznie wykonanych widoków gmachu, w którym mieszkał, sali sesyjnej, sali zebrań ogólnych, kasy głównej Towarzystwa, własnego gabinetu w biurze dyrekcji i całego gmachu od ulic Erywańskiej i Mazowieckiej.

= Z powodu wyjazdu za urlopem inspektora urzędu lekarskiego, radcy stanu dra Grandilewskiego, obowiązki jego poruczono sprawować lekarzowi miejskiemu, drowi Bazylewicz-Kniażykowskiemu.

= **Znany pedagog i poeta, Michał Teodor Sęczkowski**, zupełnie zaniewidział. Nieszczęście to wywołało współczucie ogólne.

= Czcigodna staruszka, p. senatorowa Wyczechowska, wdowa po dyrektorze głównym komisji sprawiedliwości, złamała nogę. Wypadek nastąpił w pokoju na równej posadzce.

= Donoszą nam z Lublina, iż w zeszły czwartek, przybył do Lublina profesor uniwersytetu charkowskiego p. Podlewski i zatrzymał się w hotelu. Po kilku godzinach od przyjazdu profesor zaczął objawiać rozstrój umysłowy, skutkiem czego dano znać do policji i powołano lekarza. Przekonano się po oględzinach, że kuracja jest niezbędną i p. Podlewskiego odesłano do szpitala św. Jana Bożego, a rzeczy i papiery opieczętowano i dano znać o wypadku rodzinie. Przyczyna nagłego rozstroju mózgowego niewiadoma.

= W dniu wczorajszym zmarł sędzia pokoju 8-go oddziału m. Warszawy, Mikołaj Łazanow.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczorajsza maskarada zgromadziła osób... 7.

Czy więcej o niej pisać?...

* Z powodu niedyspozycji p. Myszugi, zajdzie jutro zmiana widowiska w teatrze Wielkim.

W miejsce „Cyrulika sewilskiego” afisz zapowie „Wesele Figara” Mozarta.

* Jutro w teatrze Rozmaitości komedja Ferrarego „Dwie damy”, a w teatrze Małym komedja Bałuckiego „Grube ryby” i wodewil Kazimierczuka „Aby handel szedł”.

* Znany z kilkakrotnej gościny na naszej scenie tenor Aramburo zawiadomił dyrekcję teatrów warszawskich, iż w sezonie letnim przybyć może na występy do naszego miasta.

Dyrekcja odpowiedziała przychylnie.

* Personel teatru Małego otrzymał do nauki role z „Pana Zołzikiewicza”, przerobionego przez Mellerową i Galasiewicza z noweli Sienkiewicza „Szkice węglem”, a ilustrowanego muzyką Noskowskiego.

Obsada główniejszych postaci tak się przedstawia: Zołzikiewicz — p. Morozowicz, Rzepa — p. Galasiewicz, Rzepowa — pani Leszczyńska, arendarz — p. Grubiński, wójt — p. Sikorski.

Pozostałe role wykonają panie Czosnowska i Różniecka, tudzież pp. Borawski, Dyliński, Holtzman, Jagielski, Kulesza, Nowicki, Turczynowicz i Wysocki.

= Koncert.

Wczorajszy koncert, urządzony staraniem p. Feliksa Kaufmana w sali Towarzystwa subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, z przeznaczeniem dochodu na korzyść kasy wdów i sierot, powiódł się wybornie.

Na program złożył się śpiew barytonisty, p. Stefana Dudzińskiego, gra na skrzypcach panny Malwiny Szumanówny, oraz produkcje deklamacyjno-wokalne pierwszorzędnych sił warszawskiego świata artystycznego,

Sale były przepełnione, a hojne naddatki napływały na ręce uproszonych pań.

Dochodu jeszcze nie obliczono, w każdym jednak razie kilkaset rubli wpłynie do kasy wdów i sierot.

= **Ze sztuki.**

* Wkrótce ma odwiedzić Warszawę artysta-malarz Jan Chełmoński, którego prace znajdują znaczny zbyt za granicą.

* Wystawa obrazów Jana Chełmońskiego ma być otwarta w salonie Krywulta około połowy kwietnia r. b.

* Publiczność warszawska — jak o tem świadczą licznie nadesłane do nas listy—nie myśli zadowolnić się oglądaniem plafonu Siemiradzkiego „Światło i ciemność” i nie chce uważać tego za pocieszenie po utracie... „Fryny”.

Może to skłoni jej twórcę do zmiany postanowienia.

Tutaj winniśmy dodać przedewszystkiem małe uzupełnienie.

Plafon „Światło i ciemność” mógł być oglądany zaraz po umieszczeniu go w pałacu Zawiszów przez pierwsze kilka niedziel za opłatą na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

= Wystawy szkiców.

Wystawy szkiców przy ul. Królewskiej oraz na Nowym-Świecie w dniu dzisiejszym zamknięto.

Z przyczyny wzajemnej konkurencji rezultat materjalny obu wystaw nie wypadł zadawalniająco.

= Ze ślizgawki.

Z powodu wiatru i mrozu sport łyżwowy niewielu wczoraj znalazł amatorów.

Najwięcej stosunkowo zebrało się osób na sadzawce ogrodu Saskiego i na stawie przy ul. Oboźnej.

Za to na ślizgawki za miastem położone, wybrała się tylko szczupła garstka łyżwiarzy.

Nie obyło się też bez wypadku.

Na stawie w Łazienkach panna Natalja G., ślizgając się upadła i wywichnęła nogę.

Omdlałą z bólu odwieziono do mieszkania rodziców na ulicę Kruczą.

= Zmiana.

Naczelnik wydziału ruchu na kolei wiedeńskiej, p. Kazimierz Rogoziński, w dniu onegdajszym uwolniony został od pełnionych przez siebie obowiązków.

Na jego miejsce zanominowany został p. Aleksander Popiel, dotychczasowy pomocnik naczelnika ruchu.

Zmiana powyższa, przeprowadzona nagle i najmniej spodziewanie, wywołała w sferach kolejowych ogólne zdziwienie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż nowonominowany naczelnik jest osobistością, ze wszech miar kwalifikującą się do zajęcia ofiarowanego mu stanowiska.

Wieloletnia praktyka, wytrawna znajomość służby, prawy charakter, wreszcie ogólny szacunek, jakiego używa p. Popiel wśród licznego zastępu służby kolejowej, wybór ten zupełnie usprawiedliwiają.

Niemniej fakt samej zmiany, przeprowadzonej gorączkowo, nadaje jej niezwykły charakter, dający się wytłumaczyć chyba nieokreślonym stanem, jaki w stosunkach kolei wiedeńskiej dziś zapanował.

= Koronki.

Jeden z miejscowych kapitalistów, zachęcony powodzeniem wyrobów naszych w Londynie, wysłał tam partję tiulów i wszywek roboty włościanek.

Sklep otwarto na Picardilly na ryzyko angielskiego kupca, Snydersa, który już zażądał nowego transportu.

= W Barcelonie.

Czytaliśmy w gazetach hiszpańskich sprawozdania o balu, danym u państwa Fabra w Barcelonie na cześć infantki Eulalji.

Na wieczorze tym zwracała na siebie uwagę panna Z., warszawianka, ujmującą powierzchownością i pełną gustu toaletą.

= Misjonarka.

W czasopiśmie *Touriste* czytamy wzmiankę o Katarzynie Zabawskiej, rodem z Warszawy.

Znajduje się ona w misji katolickiej, wysłanej z Irlandji do Afryki.

Zabawska należy do kongregacji pobożnej, zajmującej się pielęgnowaniem chorych.

= Skutki wichury.

Szalejący przez całą dobę wicher stał się powodem wielu wypadków, z których ważniejsze notujemy:

Na placu Trzech Krzyży przy zawieszaniu szyldu wiatr przewrócił drabinę, z której spadł Adolf Dresser, a nadto drabina zraniła niebezpiecznie w głowę przechodzącą Annę Rodwaldową.

W pobliżu rogatek belwederskich zerwała się gałąź i zraniła ciężko w głowę Józefę Domaradzką.

Na Tamce 13-letni Józef Biechoński, popchnięty siłą wiatru, upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu ręki oraz zwichnięciu nogi.

Około dworca kolei nadwiślańskiej spadła z wozu Michalina Rauberowa i złamała nogę.

Szyld, zerwany ze ściany domu na Powązkowskiej, uderzył w przechodzące dwie kobiety: Zofję Ostecką i Agnieszkę Karolikową; obie poniosły bolesne obrażenia.

Wreszcie na rogu Nowomiejskiej p. Piotr Prokopow, urzędnik cyrkułu powązkowskiego, popchnięty siłą wiatru, upadł i złamał nogę.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala ewangielickiego.

= Zbrodnia pod miastem.

Przed kilkoma dniami podaliśmy krótką wzmiankę o znalezieniu Antoniego Dąbrowskiego ciężko poranionego, bez przytomności, w rowie pod lasem we wsi Mokry Łuk...

Dąbrowski zmarł w kilka godzin.

O wypadku tym zawiadomiono bezzwłocznie sędziego śledczego 1-go rewiru okręgu warszawskiego.

Ze śledztwa zaś, okazało się, iż Dąbrowski padł ofiarą zbrodni, zmarł zaś wskutek ran, zadanych tępem narzędziem.

Śledztwo wykryło, iż w dniu 31-ym grudnia w sądzie gminnym w Warszawie rozpatrywana była sprawa kilku włościan, w której głównym świadkiem był właśnie Antoni Dąbrowski.

Po skończonej sprawie wszyscy włościanie mianowicie: Dąbrowski, matka jego Petronela, Filip Ciuchta, Józef Dobrzyński, Jan Dąbrowski, Walenty Dobrzyński, Jan Kurski i Stanisław Przepiórka, wracając do domu, wstąpili do karczmy we wsi Karolówka.

Było to około god. 7-ej wieczorem, gdzie Dąbrowska, Jan Dąbrowski, Ciuchta i Józef Dobrzyński po upływie pół godziny, odjechali pozostawiając resztę towarzystwa w gospodzie.

Około godz. 10-ej wieczorem Antoni Dąbrowski, Kurek, Walenty Dobrzyński i Stanisław Przepiórka wyszli z karczmy i skierowali swe kroki ku wsi Mamki.

W pobliżu Mokrego Łuku wszyscy trzej napadli na Dąbrowskiego i, zadawszy mu kilkanaście ciężkich ran, pozostawili go bezprzytomnego w rowie, sądząc, że D. już nie żyje.

Ze śladów znalezionych następnego dnia na śniegu, okazało się, że z Karolówki wracało 4 osoby, poczem ślad 3 osób prowadził w stronę wsi Mamki.

W miejscu gdzie dokonano zbrodni, znać było ślady krwi i wydeptane miejsce od toczącej się walki śmiertelnej.

Nadto znaleziono w tem miejscu czapkę Stanisława Przepiórki.

Wszystkich trzech z polecenia sędziego śledczego aresztowano i osadzono w więzieniu.

= Groźny pożar.

Dziś, około godz. 12-ej w nocy, przy ulicy Burakowskiej, za rogatką powązkowską, wybuchł pożar w drewnianym jednopiętrowym domu, oznaczonym nr. 17-ym i należącym do p. Wasilewskiego.

Ogień wszczął się w sklepiku z wiktuałami, utrzymywanym przez właściciela, i był początkowo tak drobny, iż gdyby nie popłoch, jaki powstał pośród mieszkańców, byłby bez żadnych prawie następstw dał się przytłumić.

Na nieszczęście przebudzeni z głębokiego snu lokatorowie nie mogli odrazu zorjentować się w sytuacji, i każdy z nich, zamiast tłumić płomienie, zaczął ratować ruchomości, tymczasem zaś silny wicher z niesłychaną szybkością szerzył płomienie.

Gdy nadbiegła straż ogniowa, płomienie ogarnęły już nietylko połowę całego domostwa, ale jeszcze zaczęły się wdzierać do sąsiedniej posesji, gdzie niebawem stanęły w ogniu komórki.

Wiatr, dmący silnie, utrudniał niezmiernie ratunek i tylko dzięki ścianie, oddzielającej sąsiednie budynki, t. zw. „brandmurowi”, ogień nie przedostał się dalej i nie zniszczył całego szeregu domostw, tam położonych.

Ów „brandmur” właśnie ułatwił straży zadanie, pozwolił bowiem umiejscowić pożar, który zniszczył doszczętnie połowę gorejącego domostwa, nadwerężył silnie drugą jego połowę i strawił komórki sąsiedniego zabudowania.

W ciągu czterech godzin wszystkie oddziały straży walczyły energicznie z rozszalałym żywiołem i dopiero o godzinie 4-ej rano cztery z nich powróciły do koszar, pierwszy zaś pozostał na miejscu do godziny $5\frac{1}{2}$ nad ranem.

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było, kilku jednak lokatorów poniosło dotkliwe straty w ruchomościach, których wcześniej usunąć nie zdołano.

Najwięcej poszkodowanym jest sam właściciel domu, oprócz bowiem zabudowań, które były asekurowane, pastwą płomieni stały się wszystkie jego ruchomości.

Wylęknionych i na dokuczliwe zimno wystawionych mieszkańców płonących zabudowań poumieszczali tymczasowo w swoich mieszkaniach uczynniejsi sąsiedzi.

= Kradzieże.

Przy ul. Brukowej pod nrem 399-ym, z mieszkania Arona Slossera, skradziono różne przedmioty na sumę 240 rs. — Przy ul. Targowej pod nrem 155-ym, Ruchli Gliksztejnowej, skradziono 100 rs. — W mieszkaniu E. Tykocinera pod nrem 5-ym przy ul. Erywańskiej skradziono w tajemniczy sposób szpilkę z brylantem wartości 100 rs. — W mieszkaniu H. Janowskiego pod nrem 37-ym przy ul. Chmielnej spełniono kradzież srebra stołowego, bielizny, garderoby, oraz różnych przedmiotów.— Pod nrem 11-ym przy ul. Górnej skradziono ze strychu bieliznę wartości 127 rs.

= Nieostrożna jazda.

W przejściu przez Marszałkowską, Jan Kożuchowski najechany przez dorożkę nr. 22, otrzymał bolesną ranę w głowę.

Kareta prywatna, której stangret zdołał umknąć, przejechała na Gęsiej Karolinę Kubiczową, żonę stróża z pod nru 7-go.

Na Tamce wóz piekarski przejechał Alberta Stetza, który poniósł bolesne obrażenia.

= Krwawe zajście.

Handlarz uliczny, Aron Koń, około domu pod nrem 7-ym na Ząbkowskiej wszczął kłótnię, a następnie bójkę z Marranną Sadłową, która została ciężko zranioną nożem w twarz.

Na Nowolipiu pod nrem 63-im Sergjusz Gołobiew, w bójce z Jośkiem Rotblatem, zranił go tępem narzędziem w głowę.

= Otrucie.

Zamieszkała pod nrem 51-ym na Chłodnej Marja Kriegerowa przez pomyłkę wypiła jodyny.

Objawy otrucia wnet wystąpiły, lecz energiczna i szybka pomoc lekarska niebezpieczeństwo usunęła.

= Zaczadzenie.

W dniu wczorajszym rządca domu pod nrem 67-ym na Czerniakowskiej podniósł leżącego na podwórzu w stanie bezprzytomnym Rocha Jedysa.

Człowiek ten, obudziwszy się w nocy, uczuł zimno, a znalazłszy trochę węgla kamiennego, napalił w piecu.

Jedys, nie czekając na wypalenie się węgla, zasunął blachę, w skutek czego pojawił się czad w pokoju.

Dziś rano znaleziono Jedysa bez zmysłów i po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Życiu robotnika grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Zagadkowa śmierć.

Do hotelu Hamburskiego na Nalewkach przybył kupiec Icek Wiśniak i zajął numer.

W parę godzin później służący, wszedłszy do numeru, zastał Wiśniaka martwym.

Ponieważ przyczyna nagłej śmierci nie jest wiadoma, zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Pożary.

Pod nrem 8-ym przy ul. Franciszkańskiej, w jednem z mieszkań od silnie rozpalonego pieca zapaliła się ściana drewniana.

Przy ul. Twardej pod nrem 31-ym wynikł pożar na poddaszu.

W obu wypadkach straż alarmowano, lecz domownicy przed przybyciem straży sami ogień stłumili.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym w tutejszym Instytucie muzycznym rozpocznie się kurs nauk drugiego półrocza roku szkolnego 1888/9.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja własna *Kurj. warszaw.*)

Lwów, d. 11-go stycznia.

Akt oskarżenia.

VII.

W niedzielę, d. 5-go sierpnia r. z., bawiły się dzieci Wasyl i Michał Mostiuk, tudzież Wasyl Merunowicz i Jan Kwasik pod mostem wiejskim w Kukizowie o tysiąc kroków od dworu kukizowskiego oddalonym, w pobliżu mieszkań Jana Merunowicza, Ignacego Polańskiego i Wincentego Krajewskiego położonym i znalazły tam próżny skórzany pugilaresik, który następnie, jako własność ks. Tchórznickiego, poznano, a który wraz z kwotą około 95 fl. i kuponem na 21 fl. opiewającym ze spodni zrabowanych ks. Tchórznickiego był przepadł.

Tego samego dnia łowiąc ryby w potoku, odszukał Paweł Kazmirowicz tuż obok sterty, leżącej na łąkach kukizowskich w oddaleniu $^{1}/_{8}$ mili od Kukizowa, a w stronie ku Ceperowu, leżący w wodzie stary wierzchni surdut; wydobył go z wody w obecności przechadzającego się tamtędy właśnie Józefa Merunowicza i żony jego; M. przeszukał kieszenie, lecz odnalazł tylko kilka ślimaków, jako dowód, że surdut dłuższy już czas leżał w wodzie. Surdut zabrano do wójta i stwierdzono, że jest własnością ks. Tchórznickiego.

W jaki sposób te przedmioty w takiem oddaleniu od dworu znalazły się, nie wyjaśniono, to pewna jednak, iż przez sprawcę rabunku, tak samo jak i suknie w masztarni znalezione, zostały porzucone. Ale i ta okoliczność nie przyczyniła się na razie do wykrycia śladów właściwego sprawcy czynu.

Sędzia śledczy, wobec ujemnego wyniku śledztwa, przeprowadzonego na razie przeciw wymienionym poprzednio czterem osobom (Łucio, Merunowicz, Batiuk, Krajewski), wyjednał pod d. 6-ym sierpnia wydelegowanie ajenta policyjnego Piotra Szpanga do Kukizowa.

Piotr Szpang 7-go sierpnia przybył sam do Kukizowa i zastał tu, prócz rodziny Strzeleckich, także i Władysława Strzeleckiego, rozpoczął też zaraz skrzętne dochodzenia, śledzony atoli na każdym kroku przez służbę dworską.

Przeszukując 9-go. sierpnia ściśle mieszkanie ks. Tchórznickiego, nie odszukał nic szczególnego, prócz książeczki notatkowej na szafie w pierwszym pokoju i przemoczonego listu Emilji Kochanowskiej (córki Marji Strzeleckiej), pod kuchnią nową w tymże pokoju (bezpośrednio przed wypadkiem postawioną). Natomiast, przeszukując t. zw. lokal komisyjny, odszukał tam ślady krwi na drzwiach, na piecu, na futrynie drzwi, od sieni do pierwszego pokoju wiodących, ostatnie, przedstawiające dokładny odcisk trzech palców skrwawionych. W piecu lokalu tego, w którym nawet ubiegłej zimy nie palono i w którym aż do przybycia komisji sądowej z 31-go lipca nikt nie mieszkał, a który, wedle zeznań służby, zazwyczaj stał zamknięty, odszukał Szpang resztki świeżo spalonych cienkich papierów, pochodzące z rachunków Liliena i Sokala, pozostawił je atoli w piecu. W kilka godzin później (podpatrywany ciągle przez służbę) nie zastał już w piecu tych resztek, wraz z popiołem uprzątnięto je w sposób tajemniczy. Poszukując atoli dokładniej jeszcze, wydobył z głębi pieca jeszcze kilka resztek takich samych rachunków, tak samo rubrykowanych, trzy zapałki, a nadto dwa kawałki czarnej wstążki jedwabnej, używanej zwykle do obojczyków księżych. Przedmioty te przechował, i wtedy już obudziło się w nim podejrzenie, ażali te resztki nie pochodzą ze zbrodniczego zamachu?...

Odtąd też zwrócił uwagę już i na rodzinę Strzeleckich, zaczął badać ich stosunki majątkowe i doszedł **do rezultatu, że są zadłużeni, że nie mają kredytu**

przyczem świadek, Mendel Schnapper z Jaryczowa, wyraził nawet przypuszczenie: „pieniądze poszły do wyższej izby", rozumiejąc pod tem Strzeleckich.

Aleksander Strzelecki, pytany o psa, który przed wypadkiem zginął, wyraził się przed nim, że „psy go nie lubiły, osobliwie ów żółty, że mówił nawet matce, iż psa tego zastrzeli, że następnie matka pytała go nawet, czy go nie zastrzelił". Aleksander Strzelecki wręczył mu nawet 9-go sierpnia poplamiony banknot na 1 fl., twierdząc, iż takowy pochodzi od ekonoma Chotinera; bodaj czy w ten sposób nie starał się odwrócić podejrzenia na inne osoby.

W nocy z 10-go na 11-ty sierpnia r. b., wracając ze wsi na nocleg do lokalu komisyjnego około godziny 9-ej, dostrzegł Spang światło w mieszkaniu ks. Tchórznickiego, doleciały uszu jego modlitwy, a po chwili wezwał go Aleksander Strzelecki do ks. Tchórznickiego z tem, iż ks. Tchórznicki umierający, że chciałby komodę i szafę jego opieczętować pieczęcią parafjalną...

I to dopiero teraz!

W obecności ks. Antoniego Królickiego, Aleksandra i Władysława Strzeleckich, przystąpił Spang do komódki; przekonawszy się zaś, iż wierzchnia część tylko gwoździem założona, otworzył ją i zabrał jedynie taką samą wstążkę ołojczykową, jaką przedtem z pieca lokalu komisyjnego wyjął. Nie przeszukując dalej ani komody, ani szafy, Spang opieczętował je pieczęcią parafjalną.

W dniu 13-ym sierpnia, w czasie, kiedy żandarmi Jamrog i Habrat czynili na miejscu poszukiwania, skorzystał Spang z tej sposobności i w obecności tychże oraz ks. Antoniego Królickiego (Marja Strzelecka odmówiła swej obecności) otworzył opieczętowaną komodę, aby zabrać z niej dwie odezwy tutejszej kasy oszczędności z r. 1874-go i 1875-go, które pierwszym razem tam widział, a obecnie do śledztwa zdawały mu się potrzebne. Wtedy to za dnia dostrzegł na wewnętrznej stronie komody i na szufladkach ślady wytartej krwi, znalazł nadto rachunek kantoru Sokala i Liliena, którego przedtem nie widział, a który prawdopodobnie później przez szparę do komódki wrzucono. Te okoliczności obudziły w Spangu podejrzenie, iż ks. Tchórznickiemu zrabowano i papiery wartościowe, a dla zatarcia śladu rachunki odnośne w piecu lokalu komisyjnego spalono.

Wtedy też dowiedział się (w sposób dotąd niewyjaśniony), że ks. Antoniemu Królickiemu powierzyła Marja Strzelecka klucz od szafy ks. Tchórznickiego, natychmiast więc odebrał ów klucz i wręczył go obecnym żandarmom.

Tu zaznaczyć należy, że w czasie swej bytności Spang spostrzegł ciągłe narady między Strzeleckimi, pewien niepokój, źle ukrywany, a co więcej, zadziwiły go ciągłe przejażdżki Strzeleckich do Lwowa, które wcale nie licowały z wrzekomym zamiarem Aleksandra i Władysława niesienia pomocy i spokoju matce, wystraszonej ostatniemi wypadkami rozboju. Miały one głębszą i prawdziwszą przyczynę...

Co zresztą uczyniono w tym czasie dla ofiary wypadku, dla ks. Tchórznickiego?

Dnia 8-go sierpnia dr. Schmidt zastał go wprawdzie w gorączce, ale rany wyborne się zabliźniały wobec nadzwyczajnej silnej natury; natomiast jednak dostrzegł brak wszelkiej opieki najprostszej: strugi kału rozlewały się po pokoju, a odór tak straszny zalegał go, iż nawet dr. Schmidt, jako lekarz, przywykły do tego, nie mógł go znieść. Zapytana Marja Strzelecka oświadczyła drowi Schmidtowi, że tylko raz jeden wodą karbolową zmywała rany ks. Tchórznickiego, o tem zaś, aby mu podawano zapisane lekarstwa, ani wspomniała. Według świadectwa zaś Kazimierza Tchórznickiego, zastał on, przybywszy 12-go sierpnia do Kukizowa, ks. Tchórznickiego w wielce zaniedbanym stanie, a zwróciwszy na to uwagę Marji Strzeleckiej, otrzymał odpowiedź, iż „ks. Tchórznicki nie pozwala nic robić".

W tym samym stanie widzieli jeszcze ks. T. 24-go sierpnia drowie: Gostyński, Lukas, Lech i sędzia śledczy, przed którym ks. Tchórznicki użalał się na brak wszelkiej opieki.

Tak to opiekowała się przyjaciółka i jej syn, taka to była pomoc w nieszczęściu choremu, którego około 80,000 fl. majątku spoczywało w ich ręku!

Wskutek doniesień żandarmerji i Spanga, sędzia śledczy zjechał w dniu 16-ym sierpnia do Kukizowa ponownie.

Dowiedziawszy się o tem, że ks. Królicki oddał Spangowi klucz od szafy, przez Marję Strzelecką w dniu 31-ym lipca lub 1-ym sierpnia (więc w czasie pierwszej bytności komisji sądowej) jeszcze wręczony, a przekonawszy się, iż klucz ten wprawdzie nadaje się do komody, szafy jednak mimo wysiłku nie otwiera, wezwał Marję Strzelecką do wyjaśnienia pochodzenia tego klucza. Marja Strzelecka w d. 16-ym sierpnia odpowiedziała, „iż klucz wzięła po wypadku od szafki nocnej ks. Tchórznickiego, że to jej klucz od szafy, w której stare kontrakta i papiery przechowuje, że oddała go ks. Królickiemu, aby co nie zginęło".

O tem, by ks. Tchórznicki posiadał jaki majątek, by jej część takowego powierzył, ani wspomniała. Nawet jeszcze w d. 20-ym sierpnia, gdy sędzia śledczy w otwartej szafce nocnej ks. Tchórznickiego odszukał kwotę 1 zlr. 40 c. i o tem Marji Strzeleckiej oznajmił, St. ani słowa nie odpowiedziała.

W dniu 20-ym sierpnia stara się sędzia od ks. Tchórznickiego wywiedzieć, gdzie przechowywał klucz od szafy? czy i jakie miał efekta wartościowe?

Na pytanie pierwsze ks. T. dawał różne odpowiedzi, na drugie zaś twierdził, iż posiadał obligacje i książeczki oszczędności w komodzie, że pożyczał pieniądze Strzeleckim. Wtedy to, zniechęcony pytaniami, zapytał obecnego ajenta Spanga: „Kto ci panowie? Szukają, a nic nie znaleźli"; gdy zaś Spang go zapewniał, iż wszystko już znaleziono, odpowiedział ks. Tchórznicki: „ale moich książeczek sparkasy nie ma".

Dane te wzmocniły jeszcze podejrzenia.

Dowiedziawszy się, iż dnia 20-go sierpnia Marja i Aleksander Strzeleccy nagle wyjechali do Lwowa, sędzia wezwał z jednej strony pod d. 20-ym sierpnia telegraficznie lwowską dyrekcję policji do czuwania nad Strzeleckimi; z drugiej zaś prokuratorję, by wobec niespodziewanego zwrotu śledztwa i odkrytych poszlak wyrafinowanej zbrodni delegata swego bezzwłocznie do ustnego porozumienia się z sędzią śledczym wysłała.

Marja Strzelecka wróciła d. 20 go sierpnia wieczorem do Kukizowa, wreszcie około godziny 1-ej w południe d. 21-go sierpnia przybył do Kukizowa zastępca prokuratora państwa, dr. Edward Sumper.

Wówczas sytuacja zmieniła się nagle. Wtedy to spostrzegł sędzia śledczy, że Marja Strzelecka na krótką chwilę wbiegła pośpiesznie do mieszkania ks. Tchórznickiego, a ztąd do lokalu komisyjnego, wzywając sędziego, by czemrychlej udał się do ks. Tchórznickiego, bo ten ma coś ważnego do powiedzenia.

O godzinie 1½ po południu udał się sędzia do ks. Tch., który w obecności Marji Strzeleckiej i na jej pytanie opowiedział, iż „klucz oddał pani dziedziczce po pomordowaniu, że książeczki oszczędności miał w kieszeni w spodniach, obligacje zaś w komodzie, czy w kuferku".

Więcej ani słowa.

Sędzia na życzenie Marji Strzeleckiej zaraz też rozpoczął i tej badanie. I cóż zeznała? Wyjawiła tajemnicę, którą dotąd ze szkodą dla sprawy karnej taiła!

Ważne jej zeznania streszczają się w ten sposób: „W d. 30-m lipca, gdy przyszło płacić dra Schmidta, kazał ks. Tchórznicki oddalić obecnych; uczyniłam to i polecił mi, bym z komody, z pod szufladki górnej, wyjęła pieniądze. Nie mogłam ich tam odszukać, wtedy wstał ks. Tchórznicki z łóżka, wyjął 157 fl. i oddał mi, abym 25 fl. zapłaciła lekarzowi, 2 fl. użyła na lekarstwa, a resztę na inne potrzeby; następnie, wróciwszy do łóżka, wyjął z nocnego stolika klucz i mówił w cztery oczy do mnie: oddaję pani kluczyk, dziś nie—bo dużo ludzi się kręci, jutro rano, gdy nikogo nie będzie, papiery ze szafy niech pani powynosi do siebie. Wtedy domagałam się, by to uczynił wobec świadków, bo może sprawcy już co zabrali, ale na to ks. Tchórznicki: a któż? ja słaby, niech dobrodziejka na to nie zważa. Wyjęłam klucz, nie mówiąc o tem nikomu. Dopiero we wtorek rano wysłałam Józefa Hadyna z pokoju ks. Tchórznickiego, otworzyłam szafę, w pierwszym pokoju stojącą, wyjęłam pakiet z obligacjami i zaniosłam go do lokalu komisyjnego, do drugiego pokoju na łóżko, i wróciłam, znów otworzyłam szafę, wyjęłam paczkę arkuszów kuponowych, wraz z rozrzuconemi, poodcinanemi już kuponami, i w to samo miejsce zaniosłam; widząc jednak i zadawnione między temi kupony, wybrałam je, wróciłam po raz trzeci, otworzyłam górną część komody i tam te kupony włożyłam, następnie otworzyłam znów szafę, wyjęłam z poduszki w szafie pakiecik, wyglądający z niej, schowałam go do kieszeni i udałam się z nim wprost do domu.

„Tego samego wtorku, w południe, gdy kucharz, służba i mularz rozeszli się, wyniosłam niepostrzeżenie wszystkie zabrane przedmioty z lokalu komisyjnego do mego pokoju i tam schowałam je, nie licząc, w mojej walizce, gdzie dotąd się znajdują; przekonałam się tylko, że do kieszeni zabrałam czeki Banku hypotecznego. Wiedziałam, że w tej samej szafie są i książeczki oszczędności, byłabym i je zabrała, ale brak mi było czasu. Dając mi klucz w poniedziałek, powiedział ks. Tchórznicki: niech pani zabierze do siebie, jak będę żył, to mi pani odda, a jak umrę... to machnął ręką z góry na dół. W kilka dni po odjeździe komisji sądowej ks. Tchórznicki, w gorączce fantazując, domagał się przeniesienia go do dworu. Przy tej sposobności wręczyłam klucz ks. Antonieniu Królickiemu, aby go wziął do siebie, bo przy księdzu siedziało po kilku ludzi, ksiądz się zrywał i wiedziałam, że nie będę mogła więcej pójść do szafy. Dziś przed południem przysłał ks. Tchórznicki po mnie pana Kalinowskiego, a poleciwszy mi oddalić Kalinowskiego i drzwi zamknąć, powiedział: napadają mnie, abym powiedział, co z tem zrobić? Wtedy odparłam ks. Tchórznickiemu, że trzeba prawdę powiedzieć, że ksiądz mi klucz dałeś i kazałeś wszystko zabrać, a gdy ks. Tchórznicki na to pozwolił, wbiegłam do lokalu komisyjnego, celem odebrania zeznań od ks. Tchórznickiego. Przy pierwszej bytności komisji sądowej i dotąd zataiłam to, bo byłam związana słowem, a gdy mnie dziś ksiądz zwolnił od tego, zeznałam prawdę."

Po tych zeznaniach udał się sędzia do pomieszkania Marji Strzeleckiej; tu w obecności zięcia, Jana Kochanowskiego, wydobyła ona z kufra (pod stołem w jej sypialni stojącego) pakiet, a raczej poszewkę białą, taśiemką związaną, i oddała go sędziemu, zastrzegając sobie prawa do papierów wartościowych tamże się znajdujących, wynikające z ustnego wrzekomego oświadczenia ks. Tchórznickiego.

Znaleziono w tym pakiecie ogółem papiery wartości nominalnej 75,150 fl., tudzież arkusz kuponowy od obligacji długu państwowego nr. 175,924 na 1,000 fl., którą jeszcze w r. 1885-ym ks. Tchórznickiemu skradziono i której amortyzację dr. Czemeryński w Wiedniu wdrożył. *A. N.*

Sprawozdanie telegraficzne.

Lwów 13-go stycznia. (*Tel. spec. Kurj. War.*)— Cała rozprawa sądowa w procesie kukizowskim będzie stenografowana; funkcję tę objął z urzędu urzędnik sądu, Lewandowski.

Po raz pierwszy przy większym procesie wszyscy urzędnicy wystąpią w uniformach. Datuje się to od czasu ostatniej we Lwowie bytności ministra sprawiedliwości Prażaka.

Protokół prowadzić będzie Buresch, który, jako praktykant, jeden wystąpi po cywilnemu.

Dziś przybyło kilku korespondentów pism wiedeńskich.

Lwów 14-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj, o godz. 9-ej zrana, rozpoczęła się rozprawa główna w procesie kukizowskim.

Sala natłoczona, audytorjum składa się bez wyjątku ze sfer bardzo inteligentnych. Galerje przepełnione damami.

Na sędziów przysięgłych wylosowano: dra Henryka Gottlieba, adwokata; Ludwika Wąsowicza, sekretarza fundacji skarbkowskiej; Władysława Mystkowskiego, adjunkta rachunkowego wydziału krajowego; Adolfa Kahanego, dzierżawcę; Wacława Domaszewskiego, dyrektora banku krajowego; Aleksandra Udryckiego, właściciela tartaku; Michała Sichermana, sekretarza Towarzystwa ubezpieczeń „Fenix"; Wiktoryna Łonickiego, buchaltera krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń; Jana Topolnickiego, asystenta rachunkowego wydziału krajowego; Walentego Ziołeckiego, adjunkta galic. kasy oszczędności; Juljana Topolnickiego, emerytowanego urzędnika; Jana Lickendorfa, właściciela realności.

Na zastępców wylosowani: Mayer, urzędnik banku dla handlu i przemysłu i Kotjers, adjunkt wydz. krajowego.

Przysięgły Mystkowski okazał się nieobecnym. Nieobecność jego zauważono dopiero później, postanowiono niezwłocznie sprowadzić go do sali. O godzinie 10-ej Mystkowski przybył i usprawiedliwił swe opóźnienie, poczem go zaprzysiężono.

Na lekarzy wezwano Barącza, Feigla i Lukasa.

Ks. Tchórznickiego, jako stronę prywatną, zastępuje adwokat Maks.

Oboje Strzeleccy przybyli w czarnych sukniach.

Po dopełnieniu formalności wprowadzono świadków; są w ich liczbie księża, lekarze, złota młodzież, służba, dwie zakonnice itd.

Przewodniczący sądu, Simonowicz, wzywa ich do zeznawania prawdy; część świadków wezwana zostala już na jutro, reszta na pojutrze.

O godz. 10¼ rozpoczęto odczytywać akt oskarżenia (który *Kurjer*, jedyny w prasie polskiej, zdołał podać już na kilka dni przed rozpoczęciem rozprawy głównej, *przyp red.*).

Ks. Tchórznicki usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność i obowiązuje się przybyć później.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Franciszka z Gierszów **Goebel**, wdowa po ś. p. Wilhelmie Goebel, b. urzędniku i oficerze b. wojsk polskich, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła 13-go stycznia 1889 r., przeżywszy lat 75.

Pozostałe w ciężkim smutku dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, o godzinie **3-ej** po południu, w dniu 15-ym stycznia, to jest we wtorek, na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo dnia następnego, to jest we środę, 16-go b. m., o godzinie **10-ej i pół** zrana, w górnym w kościele św. Krzyża. Osobne naproszenia rozsyłane nie będą. 2—136

† Ś. p. Joanna z Wilczewskich **Łempicka**, obywatelka ziemska, wdowa po ś. p. Feliksie, oficerze b. wojsk polskich, po długich cierpieniach zakończyła życie w Warszawie dnia 12 stycznia r. b., przeżywszy lat 67. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odprawi się jutro, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele św. Krzyża, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi zaraz po nabożeństwie z tegoż dolnego kościoła, na które to obrzędy osierocona córka i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —140—

† Ś. p. Ludwika **Peel**, panna, po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 13-go stycznia 1889 r., przeżywszy lat 42.

Pozostali bracia, siostra i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej i pół** zrana, we wtorek, to jest dnia 15-go stycznia, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —137—

† Ś. p. Helcia **Michalska**, córka Włodzimierza i Heleny z Kwiatkowskich, zmarła dnia 13-go stycznia 1889 r., przeżywszy miesięcy 9. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 15-go stycznia, to jest we wtorek, z domu przy ulicy Wspólnej № 39, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —134

† Ś. p. Tadzio **Godecki**, syn małżonków Teofila rzeźbiarza i Aurelji z Kwiatkowskich, w dniu 12-ym b. m. powiększył grono aniołków. Stroskani rodzice, zapraszają: krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych, w dniu 15-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godz. **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —138

† Ś. p. Emma z Schwartzschultzów **Müller**, żona kupca i obywatela, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 12-ym stycznia 1889 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 52. W ciężkim smutku pozostały mąż i synowie po stracie ukochanej żony i matki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Senatorskiej № 24 w dniu 15-ym stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. 2—64—

† Ś. p. Wacio **Treutler**, syn Edwarda i Zofji z Störlow, w dniu 12-ym stycznia 1889 r. powiększył grono aniołków, Stroskani: rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 15-ym stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **12-ej i pół** z południa z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangielicko-augsburski. —141—

† Ś. p. HENRYK SKARZYŃSKI,

obywatel ziemski, w wieku lat 60, zakończył życie dnia 11-go stycznia 1889 r. w dobrach Suserz, w pow. gostyńskim. Eksportacja zwłok odbędzie we wtorek, dnia 15 stycznia, a nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok nastąpi nazajutrz, tj. we środę d. 16 stycznia w kościele parafjalnym w Suserz. Na te smutne obrzędy pozostałe w żalu dzieci i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W dniu 15-ym stycznia to jest we wtorek, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego Edwarda **Odyńca**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała córka i wnuczki zapraszają. 2—57—

† We środę, to jest dnia 16-go stycznia, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej ś. p. Karola **Bernhard**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przy ulicy Freta, o godzinie **10-ej** zrana, na które w ciężkim smutku pozostała matka, brat i siostry zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego. —132—

† Dnia 16-go stycznia, to jest we środę, odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa **Kleczeńskiego**, na które żona, synowie i siostra zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —120

† W dniu 15-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Franciszka **Potockiego**, a to z legatu przez niegdy Karolinę Rostworowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —22—

† Jutro we wtorek, to jest dnia 15-go stycznia, o godzinie **10-ej** rano w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, odprawione będzie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa **Karczmarskiego**, jako w 9-tą rocznicę śmierci, na które pozostałe dzieci zapraszają familję i znajomych zmarłego. 2—139

† W dniu jutrzejszym, t. j. we wtorek, dnia 13-go b. m. jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Turowskich **Leśkiewiczowej**, b. artystki opery polskiej, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza. —135—

NADESŁANE.

Z ostatniej poczty.

Haga 11 stycznia.—Król cierpi od dłuższego czasu na brak snu. Rzekł on do swego lekarza: „Lampa gaśnie, brak w niej już oleju"! Pobyt ministra luksemburskiego, Eyschena, w Berlinie wiąże się ze sprawą oczekiwanego zgonu króla Wilhelma. Eyschen widział się świeżo z następcą królewskim w Luksemburgu, ks. Adolfem nassauskim.

Haga 12-go stycznia.—Stan króla pogorszył się. Dr. Vlaanderen spędził noc w pałacu. Dr. Vinkhuyzen został telegraficznie wezwany do zamku Loo. Siły królewskie szybko opadają.

Sofja 11-go stycznia. — Synod, na czele którego stoi biskup Klemencjusz, wydalony niegdyś przez rząd z Sofji, nie chce pod żadnym warunkiem uznać ks. Ferdynanda i powołuje się na odnośne instrukcje egzarchy bułgarskiego. Ponieważ biskupi odmówili złożenia wizyty księciu, Stambułow nakazał im w ciągu trzech dni opuścić Sofję. Biskupi oświadczają, że ulegną tylko sile.

Sofja 11-go stycznia. —Biskupi Warny, Wraczy i Tirnowy, którzy uczestniczyli w synodzie bułgarskim, na rozkaz rządu powrócili do swoich djecezyj. — Przybył tu baron Wangenheim, nowy konsul jeneralny Niemiec w Bułgarji.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 14-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Najjaśniejsi Państwo raczyli przenieść się z Gatczyny do Petersburga i przyjmowali wczoraj na uroczystej audjencji osoby, składające życzenia noworoczne. Ciało dyplomatyczne zgromadziło się tak licznie, że sala piotrowska, gdzie się dotychczas zgromadzano, okazała się zamałą i ciało dyplomatyczne składało swe życzenia w sali georgjewskiej. Wśród składających życzenia Najjaśniejszym Państwu nie brakło ani najwyższych przedstawicieli obcych wyznań— był również i monsgr. Gintowt—ani reprezentantów przemysłu, handlu i świata finansowego. Przyjęcie noworoczne u Najjaśniejszych Państwa otwiera sezon. *Graždanin* donosi, iż zamierzono wydać aż 8 bali dworskich, z których najpierwszy odbędzie się w d. 16-ym b. m.

Petersburg 14-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Senator Salomon i członek rady ministerjum finansów Mengden mianowani zostali członkami rady państwa. Admirał Hejden otrzymał przy Najwyższym reskrypcie brylantowe insygnja orderu św. Andrzeja. Przy reskryptach Najwyższych otrzymali: członek rady państwa admirał Nowosielski, znaki brylantowe orderu św. Andrzeja; jenerał kawalerji Czortkow order św. Włodzimierza 1-ej klasy, senator Staricki i prezes komitetu ministrów Bunge oznaki brylantowe orderu Aleksandra Newskiego; ministrowie: finansów Wyszniegradzki, sprawiedliwości Manassein, zarządzający instytucjami Imienia Cesarzowej Marji Durnowo, i opiekun honorowy Sipragin — order Aleksandra Newskiego; sekretarz stanu rady państwa, Wilson, zarządzający sprawami komitetu ministrów, Kułomzin, i jego pomocnik, Szolc, order Orła białego. Gubernatorzy: nowogrodzki Mosołow i penzeński Wołkow, otrzymali order św. Włodzimierza 2-ej klasy. Członkowie akademji nauk Kokszarow i Bezobrazow, otrzymali order Aleksandra Newskiego, rektor uniwersytetu warszawskiego, Ławrowski, i profesor uniwersytetu moskiewskiego, Zacharin, otrzymali order Orła białego. Kurator okręgu naukowego orenburskiego, Michajłow i profesor uniwersytetu charkowskiego, Grabe, otrzymali order św. Włodzimierza 2-ej klasy. Naczelnik eskadry na Oceanie Spokojnym, wiceadmirał Szmitt, otrzymał order św. Włodzimierza 2-ej klasy.

Petersburg 14-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Z pomiędzy nominacyj noworocznych szczególne zainteresowanie budzą nominacje barona Mengdena i senatora Salamona na członków rady państwa, ponieważ pierwszy był najmłodszym członkiem rady ministerjum finansów, a ostatni najstarszym senatorem. Baron Mengden mieszkał poprzednio w Warszawie.

Petersburg 14-go stycznia. *(Tel. Aj. półn..)* — Towarzysz prezesa sądu okręgowego radomskiego, Gutman i towarzysz sądu okręgowego piotrkowskiego, Srzednicki, mianowani zostali rzeczywistymi radcami stanu; członek izby sądowej warszawskiej, Mejer, otrzymał order św. Włodzimierza 3-ej klasy; prezes sądu okręgowego warszawskiego, Iwanow, otrzymał order św. Anny 1-ej kl.; członek izby sądowej warszawskiej, Briuchaczow, order św. Stanisława 1-ej kl.; pomocnik zarządzającego kancelarją oberpolicmajstra warszawskiego, Ternecki-Klimowicz, otrzymał order św. Włodzimierza 3-ej kl. Inspektor okręgowy warszawskiego okręgu naukowego, Złatoustowski, oraz profesor uniwersytetu warszawskiego, Nawrocki, mianowani zostali rzeczywistymi radcami stanu. Dyrektorowie gimnazjum: czwartego warszawskiego męskiego, Wadeniapin, radomskiego męskiego, Smorodinow, oraz łomżyńskiego męskiego, Lubarskij, mianowani zostali rzeczywistymi radcami stanu; profesor uniwersytetu warszawskiego, Wrześniowski—również; czasowy profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. Lambl, mianowany został tajnym radcą stanu; profesor uniw. warsz., Fiszer v. Waldheim, otrzymał order św. Anny 1-ej klasy; profesorowie: Struwe i Kosiński otrzymali order św. Stanisława 1-ej klasy; również dyrektor 1-go gimnazjum warszawskiego męskiego, Stefanowicz.

Berlin 14-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Mowa tronowa, którą cesarz Wilhelm otworzył dzisiaj sesję sejmu pruskiego, konstatuje, iż stosunek Niemiec do wszystkich państw europejskich jest przyjacielskim. Odwiedzając zaprzyjaźnionych ze sobą monarchów nabył cesarz przekonania, że możemy oddać się nadziei dalszego utrzymania pokoju. Błogosławieństwa pokoju ukazują się już dzisiaj w podniesieniu ekonomicznem państwa, w położeniu przemysłu i klas pracujących. Położenie finansowe jest pomyślne. Mowa zapowiada przemianę podatku klasowego i dochodowego w jednolity podatek dochodowy.

Paryż 14-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Nowa odezwa wyborcza Boulangera, odpowiadająca na odezwę Jacquesa, twierdzi, że Francja pożąda stanowczo pokoju, silną jest wszakże dosyć, aby mogła odeprzeć wszelki zamach na całość jej granic. *(A. p.)*

Bruksella 14-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— Bank państwowy zniżył dyskonto na 4½. *(Aj. półn.)*

Haga 14-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Zarządzono środki wojskowe ostrożności przeciwko socjalistom, aby podczas spodziewanej bliskiej zmiany tronu nie zakłócili porządku.

Berlin 14-go stycznia, g. 2 m. 30 *(T. p. K. W.)*—
Ruble w gotówce 215 95 (onegdaj 214.50)
Ruble na dostawę 215 75 (onegdaj 21425.)

Losowanie pożyczki premjowej.

Petersburg 14-go stycznia. — Na odbytem w dniu dzisiejszym losowaniu pożyczki premjowej I-ej emisji z r. 1864-go główne wygrane padły, jak następuje:

Rs. **200,000** serja 12,119 nr. 14.
„ **75,000** „ 10,499 nr. 7.
„ **40,000** „ 16,397 nr. 7.
„ **25,000** „ 10,957 nr. 15.

Po rs. **10,000**: serja 4,192 nr. 33, ser. 16,232 nr. 25, ser. 5,811 nr. 47.

Po rs. **8,000**: serja 2,260 nr. 46, ser. 10,653 nr. 1, ser. 3,328 nr. 38, ser. 6,663 nr. 2, ser. 10,475 nr. 6.

Po rs. **5,000**: serja 15,456 nr. 18, ser. 16,412 nr. 49, ser. 10,758 nr. 5, ser. 3,948 nr. 14, ser. 7,943 nr. 14, ser. 12,303 nr. 33, ser. 9,035 nr. 41, ser. 1,091 nr. 4.

Po rs. **1,000**: serja 2,898 nr. 15, ser. 11,894 nr. 25, ser. 14,744 nr. 7, ser. 8,023 nr. 2, ser. 13,777 nr. 5, ser. 5,869 nr. 31, ser. 9,208 nr. 1, ser. 12,943 nr. 20, ser. 14,689 nr. 17, ser. 2,748 nr. 17, ser. 15,812 nr. 32, ser. 839 nr. 32, ser. 9,742 nr. 26, ser. 15,650 nr. 21, ser. 4,842 nr. 4, ser. 7,638 nr. 19, ser. 9,326 nr. 28, ser. 14,918 nr. 28, ser. 18,933 nr. 25, ser. 5,193 nr. 20.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Edmund Ostoja nr 300. Proszę odebrać list z poczty. 130

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 14-go stycznia 1889 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46.55	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.41	—.—
Paryż 100 franków „ „	37.55	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	78.40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	95.20	—.—
„ „ „ m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	—.—	96.—
„ „ „ II	93.50	—.—
„ „ „ III	92.50	—.—
„ „ „ IV	92.—	—.—
„ „ „ V	91.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	85.35	—.—
„ „ małe	85.—	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.—	—.—
II „ „ „ 100	98.—	—.—
III „ „ „ 100	98.—	—.—
4% nowa pożyczka	82.—	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 29^{0}
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 135^{8}
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 96^{3}
Od Listów likwidacyjnych kop. 45^{4}
Od Obligów m. Warszawy 120^{1}

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 14-go stycznia 1889 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstrai dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	620	625
„ „ wyborowa	—	—	635	640
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	405	415
„ średnie	—	—	400	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	230	270
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

CENA OKOWITY.
z dnia 2-go stycznia 1889 r.
Hurt. skład. wiadr. 78% — — — } 2%
Pojed. szynk. „ „ — — — }
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. — kop. —.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Января 1889 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).